


dr hab. Dariusz Grzybek¹ 

Uniwersytet Jagielloński

Nowy Lockeński argument na rzecz socjalizmu: kontraktualizm w świetle teorii ekonomicznej

WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu nie jest dostarczenie jeszcze jednej interpretacji tekstu powstałego w siedemnastowiecznej Anglii, lecz rozważenie pewnych aspektów kwestii podziału dochodu w kontekście sytuacji, w jakiej ludzkość znalazła się w XXI wieku. Rzecz nie w tym, jaka umowa społeczna mogła lub powinna być zawarta u progu dziejów ludzkości, idzie o to, jaką umowę ludzkość może i jaką zapewne powinna zawrzeć na początku trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej. Jeśli jednak wybieram odwołanie do klasyki myśli politycznej, to dlatego, że intuicje Locke'a dotyczące relacji ludzkości i natury wydają się trafne, zaś relacja pomiędzy ludzkością a dostępnym obecnie zasobem wiedzy naukowej wydaje się analogiczna do relacji pomiędzy pracą a ziemią w oryginalnych wywodach angielskiego filozofa. Tak jak zasoby natury można było potraktować jako darmo otrzymane od Boga, tak zasoby wiedzy są darem od społeczności uczonych dla całej ludzkości. Wydaje się, że jeśli poważnie traktujemy hasło „gospodarki opartej na wiedzy”, analiza tejeż powinna dotyczyć także sfery podziału.

PODSTAWOWA STRUKTURA NOWEJ ARGUMENTACJI LOCKEAŃSKIEJ W KWESTII PODZIAŁU

Renesans idei umowy społecznej, jaki nastąpił po opublikowaniu *Teorii sprawiedliwości* Johna Rawlsa (por. Rawls, 1994) przyczynił się do ożywienia koncepcji samowłasności jako legitymizacji prawa własności i zarazem porządku społecznego opartego na zasadach leseferyzmu. Najgłośniejszą pracą zawierającą teorię polityczną w duchu Lockeńskim była książka Roberta Nozicka

¹ Adres korespondencyjny: e-mail: dariusz.grzybek@uj.edu.pl. ORCID: 0000-0003-0095-0260.

Anarchia, państwo i utopia (Nozick, 2010). Praca ta wzbudziła szerokie zainteresowanie i przyczyniła się do ożywienia ideologii leseferyzmu, zwanego też nieraz libertarianizmem (por. Miklaszewska, 1994, s. 29–50; Porębski, 1999, s. 166–183; Juruś, 2012). Książka Nozicka odnawiała tradycję wywodzącą się od Johna Locka, który z idei samowłasności jednostki ludzkiej wywiódł prawo własności prywatnej jako takie wraz z ideą kontraktu społecznego, który miał służyć utrzymaniu tejże własności. Inną wersję libertarianizmu opartą na koncepcji samowłasności przedstawił Murray N. Rothbard, który połączył ją w jedną całość ideową z „austriacką” teorią ekonomii (por. Legutko, 1994, s. 187–217; Juruś, 2012, s. 77–100, 183–233).

Różne wersje leseferyzmu zawierają sugestię, że nowoczesna teoria ekonomiczna dostarcza argumentów na rzecz leseferystycznej filozofii politycznej. Sprzyjał temu fakt, że wielu uznanych ekonomistów, jak Hayek czy Friedman, występowało jednocześnie w roli ideologów leseferyzmu. Tymczasem przy pomocy nowoczesnej teorii ekonomicznej można pokazać, że idea samowłasności prowadzi raczej do uzasadnienia socjalizmu niż leseferyzmu. W największym skrócie rzecz można przedstawić następująco: Czysto Lockeńska teoria własności wywodzi prywatną własność owoców pracy z założenia, że człowiek, który je wytworzył, jest właścicielem samego siebie. Praca potrzebuje substratu, jakim jest natura, ta jednak jest darem Boga dla całej ludzkości i pozostaje jej wspólną własnością zanim ludzie zaczną pracować przy uprawie ziemi i hodowli. Praca wykonana na jakimś kawałku ziemi uzasadnia przejęcie tegoż na własność przez osoby, które tę pracę wykonały (Locke, 1992, s. 180–186). Kolejnym czynnikiem produkcji jest kapitał, który można jednak przedstawić jako zmaterializowaną pracę wielu pokoleń ludzkości². W teorii libertariańskiej dość łatwo przechodzi się od pierwotnego zawłaszczenia ziemi na podstawie pracy na niej wykonanej do własności kapitału, która usprawiedliwia zyski pobierane na podstawie tych praw własności. W ten sposób libertarianizm legitymizuje wolnorynkowy kapitalizm, wraz z całą nierównością dochodów, jaka w tym systemie występuje. Jednak rozwijana w ostatnich dziesięcioleciach teoria wzrostu gospodarczego wspiera pogląd, że produktywność, tak pracy jak i kapitału, zależy od posiadanej technologii, ta zaś jest przede wszystkim pochodną wiedzy naukowej, czy też w innym ujęciu od kapitału ludzkiego, którego częścią jest wiedza naukowa (por. Domański, 1993; Romer, 1994; Gomułka, 1998; Romer, 2000; Zienkowski, 2009; Tokarski, 2009; Roszkowska, 2013). Wprawdzie wiele analiz pokazuje, że bieżące stopy wzrostu wciąż w większym stopniu są wyjaśniane przez nakłady na kapitał rzeczowy niż kapitał ludzki (Zienkowski, 2009, s. 16–31), wszelako pamiętajmy, że kapitał rzeczowy zawiera w sobie zakumulowaną wiedzę zdobytą przez poprzednie pokolenia, za którą nikt już nie płaci, gdyż wszelkie majątkowe

² Nie trzeba być marksistą, aby tak sądzić. Co więcej, to Lockeńska koncepcja własności inspirowała Ricardo, tzw. socjalistów ricardiańskich, a wreszcie Marksa.

prawa do niej wygasły. Wszelka nowa wiedza pozwalająca na kolejne postępy technologii bazuje bowiem na wiedzy naukowej z przeszłości, która jest już powszechnie dostępna. Na przykład, korzystając z jakiegokolwiek urządzenia elektrycznego pożytkujemy ustalenia Ampère'a, Ohma, Faradaya i Maxwella, a korzystając z systemu GPS wykorzystujemy m.in. ogólną teorię względności, gdyż bez uwzględnienia efektów relatywistycznych nie jest możliwe nawigowanie sztucznymi satelitami naszej planety. Dodajmy do tego, że warunkiem wykorzystania kapitału rzeczowego są między innymi inwestycje w wykształcenie, będące częścią nakładów na kapitał ludzki. Zmierzenie kapitału ludzkiego oraz ilościowe zbadanie jego wpływu na wzrost gospodarczy przysparza wielu problemów i trudno o dokładne wyniki (por. Roszkowska, 2013, s. 127–155). Można jednak przyjąć, że bezprzykładowy przyrost masy konsumowanych dóbr w ciągu ostatnich dwóch stuleci zawdzięczamy w znacznym stopniu istnieniu wiedzy dostarczonej przez naukę. Wiedza ta jest zmagazynowana w różnego rodzaju czynnikach produkcji, zarówno zaliczanych do kapitału rzeczowego, jak i do kapitału ludzkiego. Czyją własnością jest zaś wiedza naukowa? Otóż można pokazać, że wiedza ta ma charakter dobra publicznego, jest bowiem dobrem w wysokim stopniu nierywalizacyjnym, wykorzystanie wiedzy naukowej przez jeden podmiot nie zmniejsza jej ilości dostępnej innym. Pogląd, że wiedza naukowa ma cechy dobra publicznego jest dobrze zakorzeniony w teorii ekonomicznej (Stiglitz, 1999; Dalrymple, 2003; Przybylska, 2019, s. 95–99), wszakże nie można go przyjąć bez pewnych zastrzeżeń. Wykorzystanie wiedzy jest możliwe tylko, jeśli istnieje rozbudowana sieć instytucji, których powstanie jest skomplikowanym procesem, związanym z wysokimi kosztami. Zdaniem Michela Callona wiedza naukowa może być co najwyżej lokalnym dobrem publicznym, skoro jej wykorzystanie jest możliwe tylko w niektórych miejscach i po poniesieniu znacznych nakładów (Callon, 1993).

Callon całkiem słusznie zauważył, że wielość prerokwizytów niezbędnych do praktycznego wykorzystania wiedzy naukowej sprawia, że można ją skutecznie prywatyzować. Warto więc rozróżnić wyraźnie wiedzę technologiczną, która może być prywatyzowana dzięki prawodawstwu patentowemu, od podstawowej wiedzy naukowej. Jedyne ta druga ma cechy dobra publicznego. Przy czym słuszna pozostaje także uwaga Stiglitz, że samo pokazanie możliwości istnienia nowego produktu lub nowego procesu stanowi już istotną informację dla konkurencyjnych firm (Stiglitz, 1999). Ponadto nowe produkty można badać metodami inżynierii wtórnej (Przybylska, 2019). Przy powyższych zastrzeżeniach można przedstawić podstawową wiedzę naukową i znaczną część stosowanej jako dar uczonych dla całego rodzaju ludzkiego. Skoro tak uznamy, prowadzi to nas do wniosku, że znaczna część (być może większość) światowego bogactwa powinna być zbiorową własnością całej ludzkości. Natomiast zarządzanie, tak majątkiem, jak i dochodem publicznym, powinno być przedmiotem zbiorowych decyzji podejmowanych przez wspólnotę polityczną. Jeśli wspólnota polityczna będzie podejmowała decyzje w wyniku demokratycznego głosowania, najprawdopodobniej

wyberze możliwie egalitarny podział dochodów. Wyraźnie przemawiają za tym dane historyczne, w przeszłości ustanowienie powszechnego prawa głosu doprowadziło do powstania państwa socjalnego (Lindert, 2007, s. 179–183).

Zarysowany powyżej argument na rzecz egalitarnego podziału dochodów, który można nazwać nowym Locke'ańskim argumentem na rzecz socjalizmu, należy odróżnić od argumentu starego, który odwołuje się do idei wspólnej własności zasobów naturalnych. Ów stary argument jest rozważany do dziś przez myślicieli starających się łączyć libertarianizm z egalitaryzmem. Opiera się on na przekonaniu, że skoro zasoby ziemi są w procesie produkcji w sposób konieczny substratem pracy, to powstaje problem własności tychże zasobów. Jeśli z kolei odrzucimy prawomocność zawłaszczenia ziemi przemocą (jak to faktycznie działo się w dziejach ludzkości), możemy pokazać, że sprawiedliwy podział powinien uwzględniać prawa wszystkich ludzi do zasobów ziemi, stąd zaś można wywodzić prawo każdego człowieka do udziału w dochodzie z produkcji (Szlinder, 2018, s. 60–85). Nie negując starego Locke'ańskiego argumentu za egalitarnym podziałem dochodu społecznego, możemy dodać do niego argument nowy, który wydaje się jeszcze bardziej doniosły.

KLUCZOWE ZASOBY DAWNIEJ I DZIŚ A KWESTIA ICH WŁASNOŚCI

Współcześnie stoimy przed kwestią podziału dochodu społecznego w sytuacji, w której wiedza jest głównym czynnikiem pozwalającym uzyskać masę dóbr i usług konsumowanych przez ludzkość. Na tym polega najważniejsza różnica pomiędzy realiami XVII wieku a obecnymi. Trzysta lat temu kontrola zasobów ziemi była kluczowa w rozstrzygnięciu kwestii podziału dochodu społecznego. Locke dowodził, że pierwotne zawłaszczenie ziemi przez ludzi, którzy ją uprawiali, prowadziło do wzrostu produktywności zasobów naturalnych (Locke, 1992, s. 188–189). W naszych czasach możliwe jest jedynie przejściowe przypisanie praw własności do zasobów wiedzy. Dotyczy to tych wynalazków technicznych, które zostaną objęte ochroną patentową, która wygasa po 25 latach. Wiedza naukowa o charakterze podstawowym pozostaje niezmiennie własnością publiczną, zaś prędzej czy później staje się tak z wiedzą z zakresu technologii i organizacji.

Aby zrozumieć, co nowoczesna teoria ekonomiczna wnosi do kontraktualistycznej, Locke'ańskiej teorii własności warto rozważyć tę teorię w kontekście jej powstania. W piątym rozdziale drugiego z *Traktatów* Locke przeprowadził wywód uzasadniający istnienie systemu własności prywatnej. Zauważmy jednak, że rozumowanie Locke'a dostarczało uzasadnienia nie dla konkretnych stosunków własnościowych w Anglii XVII w., ale samej idei własności prywatnej. Wedle Locke'a ludzkość otrzymała darmo zasoby natury, które są darem Boga. Dopóki starcza ich dla wszystkich, każdy może zebrać jadalne owoce i zboża lub upolować zwierzęta, aby zdobyć pożywienie. Pomimo indywidualnej kon-

sumpcji zasoby naturalne pozostają zbiorową własnością całej ludzkości. W terminologii współczesnej ekonomii zasoby natury przed powstaniem własności prywatnej stanowiły dobra wolne. Ich konsumpcja przez dodatkową jednostkę nie jest konkurencyjna w stosunku do konsumpcji innych jednostek, gdyż jest ich dostatecznie dużo, aby starczyło dla wszystkich. Przejście od wspólnego użytkowania dóbr wolnych do prywatnej własności ziemi dokonało się dzięki pracy. Oto człowiek zaczął uprawiać ziemię i hodować trzody, wykorzystując pewne zajęte przez siebie działki ziemi. Oznaczało to wykonanie pewnej pracy, owoce tej pracy należą zaś do tego, kto ją wykonał, gdyż z samej swej natury jest on właścicielem samego siebie. Trwałe zajęcie ziemi przez osoby, które dzięki swej pracy zyskały środki utrzymania oznacza jednak wyłączenie innych od użytkowania zajętej działki. Powstaje w ten sposób instytucja własności prywatnej, zaś w celu jej ochrony niezbędne okazuje się istnienie państwa, które powstaje na mocy umowy społecznej. Powstanie prywatnej własności ziemi pozostaje więc w ścisłym związku z powstaniem państwa. W wywodach Locke'a uzasadnieniem własności jest jednak nie tylko praca, ale także wzrost produktywności. Przejście od zbieractwa i łowiectwa do rolnictwa i hodowli zwiększa bowiem masę dóbr, jaką może wytworzyć dana liczba osób. Locke szacował, że zwiększenie produktywności w wyniku przejścia do rolnictwa było dziesięciokrotne (Locke, 1992, s. 188). W ten sposób ograniczenie dostępu do ziemi zostało zrekompensowane zwiększeniem ilości dóbr dostępnych dla ludzkości jako całości. Z kolei system dobrowolnej wymiany po cenach rynkowych można by uznać za użyteczny system dystrybucji wytworzonej nadwyżki dóbr. Tego ostatniego Locke nie dopowiedział, wszelako w jego czasach idea społeczeństwa handlowego i korzyści z handlu była dostatecznie rozpowszechniona, by przyjąć, że w ten sposób rzecz rozumiał.

Przedstawiony wywód nie musi być opisem jakichś historycznych zdarzeń, aby stanowić dobry argument za instytucją prywatnej własności. Ustanowienie relacji własności pomiędzy osobami a działkami ziemi jest bez wątpienia praktycznym sposobem służącym powstaniu stabilnej kultury rolnej. Prawa własności stanowią bowiem silną motywację do systematycznej pracy na roli i pozwalają na długotrwałe i planowe gospodarowanie. Można sobie wyobrazić system, w którym kultura rolna, wraz z systemem wymiany dóbr, będzie funkcjonować w warunkach własności kolektywnej, czego przykładem była tradycyjna wioska hinduska, wszelako powszechny w Europie system osobistej własności ziemi można uznać za całkiem dobre rozwiązanie. Był to zapewne jedyny system, jaki Locke mógł dobrze znać. Jak się wydaje, większa produktywność systemu własności prywatnej jest w wywodzie Locke'a ważnym argumentem za jej uznaniem. Warto jednak zauważyć, że wywody te nie uzasadniają systemu własności, jaki panował w czasach pisania *Dwu traktatów o rządzie*. Mogłyby one stanowić uzasadnienie systemu własności powstałego na mocy dobrowolnych kontraktów pomiędzy osobami, które były spadkobiercami ludzi, którzy swego czasu dokonali pierwotnego zawłaszczenia ziemi.

Tymczasem każdy wykształcony Anglik w czasach Locke'a wiedział, że angielskie stosunki własnościowe miały genezę raczej w podziale łupów, jakiego dokonał pomiędzy swych wasali Wilhelm Zdobywca. Locke nie nawiązywał bezpośrednio do tego problemu, stąd też możliwe są różne odpowiedzi na pytanie, jakie właściwie relacje własnościowe można uzasadnić na gruncie *Dwu traktatów o rządzie*. Ponieważ w niniejszym tekście nie idzie o interpretację Locke'a, wystarczy wskazać jeden wniosek z jego wywodów: Otóż na pewno zachowanie istniejącej produktywności zasobów wymaga w systemie Locke'a funkcjonowania jakiegoś systemu prywatnej własności ziemi, gdyż powrót do własności wspólnej nie jest już możliwy bez drastycznego zmniejszenia ilości dostępnych dóbr. Tutaj również można wskazać analogię do współczesnej sytuacji. Argumenty za istnieniem systemu prywatnej własności wciąż są bardzo poważne, ale nie uzasadniają dostatecznie istniejącego obecnie podziału własności.

EWOLUCJA KAPITALIZMU A POSTĘP NAUKI

W ciągu następnych trzystu lat po śmierci Locke'a zaszły zmiany polegające na przejściu od gospodarki zdominowanej przez rolnictwo do przemysłowego kapitalizmu, a następnie do społeczeństwa postprzemysłowego, w którym większość ludności pracuje w sektorze usług, zaś postęp wiedzy naukowej jest głównym czynnikiem wzrostu. Pierwszą istotną zmianą, jaka zaszła od czasów Locke'a, było pojawienie się przemysłu maszynowego. Była to zmiana pozwalająca zwielokrotnić produktywność pracy, zaoszczędzone dzięki temu zasoby siły roboczej trafiały do kolejnych sektorów podlegających procesowi zastępowania pracy ręcznej maszynową. Dzięki temu Wielka Brytania szybko uzyskała przewagę w produkcji towarów fabrycznych, sukcesy w rozwijaniu przemysłu dały jej przewagę handlową, pozwalającą importować żywność i surowce, a sprzedawać głównie fabrykaty. Jednym ze skutków tego procesu była masowa ruina rzemieślników w krajach, w których brytyjski eksport wypierał miejscową produkcję rąk ludzkich nieuzbrojonych w maszyny. Szczególnie drastyczną formę przybrało to w uzależnionych od Wielkiej Brytanii Indiach, gdzie wyroby brytyjskiego przemysłu doprowadziły do nędzy i głodu rzesze indyjskich rzemieślników. Te kraje, które nie chciały pozostać zapleczem surowcowo-żywnościowym dla krain uprzemysłowionych, nie miały innego wyjścia jak iść śladem pionierów industrializacji. W tej fazie rewolucja przemysłowa dokonywała się dzięki udoskonaleniom procesów przemysłowych dokonywanym przez zwykłych majstrów, zarządców i drobnych przedsiębiorców (Allen, 2009). Jednak już w połowie XIX w. rewolucja naukowa i rewolucja przemysłowa połączyły swe siły.

Rewolucją naukową nazywa się proces powstawania nowożytnej fizyki i podstaw chemii, jaki dokonał się w XVII w. Jego ukoronowaniem było powstanie systemu mechaniki Newtona, istotną rolę odegrało także odrzucenie większości

idei alchemicznych i stworzenie podstaw dla nowożytnej chemii, co było w znacznej mierze zasługą Roberta Boyle'a (Shapin, 2000; Wróblewski, 2007; Brock, 1999). Powolny postęp, bez jakichś spektakularnych przełomów, dokonywał się także w dziedzinie obserwacji przyrody ożywionej. W XVIII w., dzięki pracom Lavoisiera i Priestleya zrozumiano, że spalanie jest intensywnym utlenianiem, a oddychanie rodzajem spalania. Galvani i Volta przeprowadzili interesujące eksperymenty z przepływem energii elektrycznej. Wszystkie te odkrycia tworzyły podstawy nauk przyrodniczych, jednak nie prowadziły na razie do innowacji użytecznych ekonomicznie. Pierwszym wielkim przełomem były dalsze badania nad prądem elektrycznym. Najpierw Oerstaed odkrył, że przepływ prądu wywołuje zjawiska magnetyczne, następnie Ampère i Ohm sformułowali pierwsze ilościowo mierzalne zależności dotyczące elektryczności, wreszcie Faraday odkrył zjawisko indukcji elektromagnetycznej (Wróblewski, 2007, s. 228–309). Pozwoliło to skonstruować silnik elektryczny i turbinę elektryczną dostarczającą prądu, który silnik ten napędzał. Zastosowanie energii elektrycznej wielokrotnie zwiększyło zasoby energii, jakimi ludzkość dysponowała, a więc pomnożyło siły produkcyjne ludzkości. Od tej pory kolejne etapy wzrostu gospodarki światowej napędzane są odkryciami naukowymi, dokonywanymi przez uczonych. Większość przełomowych odkryć dokonywanych w naukach przyrodniczych w ostatnich dwustu latach była dość szybko ogłaszana w czasopiśmie naukowych, dzięki czemu wiedza naukowa stawała się własnością publiczną. Wiedza najszerzej rozumiana jest dziś głównym zasobem wykorzystywanym przez firmy, dotyczy to nie tylko stosowanych technologii, ale też wiedzy z zakresu zarządzania i ekonomii, którą posługują się kierownicy przedsiębiorstw. Znaczna część finansowych korzyści ze stosowania tej wiedzy trafia do wąskiej grupy właścicieli kapitału i wyższych menadżerów, którzy jej nie wytworzyli. Uznanie zasobów wiedzy, jakimi posługują się firmy, za dobro publiczne daje poważne argumenty za rozważeniem na nowo kwestii podziału.

Dobro publiczne zostało w klasycznej definicji Paula Samuelsona przedstawione jako przedmiot konsumpcji, który nie zużywa się w jej trakcie (Samuelson, 1991a; Samuelson, 1991b). Konsumpcja dobra publicznego przez dodatkową jednostkę (jednostkę krańcową) nie zmniejsza ilości tego dobra dostępnej dla innych jednostek, inaczej mówiąc – koszt krańcowy konsumpcji dobra publicznego wynosi zawsze zero. Jeszcze inaczej rzecz ujmując, cechą dobra publicznego jest nierewalizacyjność i niewyłączalność z jego konsumpcji. Niewyłączalność oznacza zaś, że nie można ustanowić cen rynkowych na dobra publiczne, nie mogą one być przedmiotem transakcji kupna/sprzedaży. Formalna definicja dobra publicznego jest zadaniem dość prostym, nie jest jednak łatwo wskazać dobra, które w doskonały sposób odpowiadałyby tej definicji (por. Gunning, 2001, s. 76–85; Frank, 2007, s. 682–685; Stiglitz, 2004, s. 150–161; Jakubowski, 2005). Podstawowa (nieopatentowana) wiedza naukowa jako taka ma cechy dobra publicznego, wykorzystanie dostępnych teorii naukowych w procesach technologicznych przez

jedną firmę nie zmniejsza możliwości wykorzystania tej samej wiedzy naukowej przez inne firmy. Wypadnie jednak odróżnić czystą wiedzę naukową od jej nośników. W tej ostatniej roli występują podręczniki, czasopisma naukowe w formie papierowej lub elektronicznej. Jako takie podlegają one wyłączeniu z konsumpcji, istnieje więc rynek, na którym są sprzedawane i kupowane. Do tego można dodać, że prawidłowe użycie wiedzy naukowej wymaga licznych prerekwizytów w postaci wykształcenia, które można zdobyć jedynie znacznym wysiłkiem. Wiedza naukowa zawsze jest zapośredniczona przez jej nośniki, nie jest więc czystym dobrem publicznym. Zarazem jednak ma ona dość cech dobra publicznego, żeby stwierdzić, że za używanie dawnej zgromadzonej wiedzy naukowej ludzkość nie płaci obecnie żadnych istotnych opłat, podczas gdy zdobycie wiedzy nowej może pociągać za sobą duże i zapewne rosnące koszty. To ostatnie stanowi z kolei argument za finansowaniem badań naukowych i wdrożeń nowych technologii przez państwo. Sukcesy instytucji publicznych w rozwijaniu wysoce użytecznych technologii są dość dobrze udokumentowane (Mazzucato, 2018).

WNIOSKI: WIEDZA NAUKOWA A SPRAWIEDLIWY ŁAD SPOŁECZNY

Wiedza naukowa wytworzona w ciągu ostatnich kilkunastu dekad została zmagazynowana w używanych obecnie urządzeniach i maszynach, które w teorii ekonomii nazywane są dobrami kapitałowymi. Różne teorie ekonomiczne pokazywały niegdyś przychody kapitalistów jako procent od kapitału, różny od niego czysty zysk będący nagrodą za podjęte ryzyko albo dokonane innowacje, wreszcie wynagrodzenie za zarządzanie przedsiębiorstwem. Procent od kapitału był pojmowany jak nagroda za „abstynencję”, zgodnie ze sławną formułą Nassau W. Seniora, albo za „czekanie” wedle teorii procentu Eugena von Böhm-Bawerka. W XX wieku istotną modyfikację do tych dyskusji wprowadziło powstanie teorii niedoskonałej konkurencji oraz nowoczesnej teorii makroekonomicznej. Teoria niedoskonałej konkurencji pozwoliła docenić rolę siły rynkowej, jaką posiadają wielkie firmy, dla podziału dochodu społecznego. Owa siła rynkowa jest skutkiem wydarzeń z przeszłości, które były możliwe dzięki występowaniu silnych efektów skali w większości działów produkcji. Zyski osiągnięte dzięki historycznie osiągniętej pozycji monopolistycznej, dominującej lub oligopolistycznej nie mogą być przedstawione jako efekt przedsiębiorczości, skłonności do ryzyka czy talentów menadżerskich współcześnie żyjących kapitalistów. Z kolei powstanie i rozwój teorii makroekonomicznej pozwoliły spojrzeć na podział dochodu społecznego jako na efekt polityki gospodarczej, w ramach której zachodzi starcie interesów różnych grup społecznych. Te kwestie zastąpiły dawniejsze spory o naturę kapitału i procentu. Z kolei głównym problemem polityki gospodarczej stało się na wiele dekad utrzymanie wysokich stóp wzrostu. Spowolnienie wzrostu po ostatnim kryzysie finansowym, wespół z narastającą świadomością kosztów wzrostu

gospodarczego, zmieniły istotnie postrzeganie sytuacji globalnej. Jeśli w nadchodzącym czasie strategicznym celem społeczeństw ludzkich staje się raczej przetrwanie a nie wzrost gospodarczy, silne zróżnicowanie dochodów przestaje być ceną, jaką jesteśmy gotowi zapłacić za wyższą konsumpcję w przyszłości.

Jak się wydaje, bardziej sprawiedliwy ład społeczny jest do pogodzenia ze strategią gospodarczą obliczoną raczej na przetrwanie niż na wzrost. Egalitarny podział dochodu wydaje się w znacznej mierze zgodny z licznymi obecnie postulatami ograniczenia nacisku człowieka na biosferę. Ich realizacja oznacza limitowanie konsumpcji obecnie żyjących i przyszłych pokoleń w imię ocalenia planety przed katastrofalną degradacją. Można to sobie wyobrazić jako ustanowienie zarówno dolnej, jak i górnej granicy konsumpcji. Zauważmy, że jak wiele idei społecznych i ta ma już bogatą historię. Swego czasu Platon w *Prawach* postulował, aby maksymalny majątek obywatela nie przekraczał czterokrotności majątku minimalnego (Platon, 1997, s. 188). Zapewnienie każdemu człowiekowi minimalnego dochodu, przy jednoczesnym ograniczeniu ich zróżnicowania, pozwoliłoby w naszych czasach ustanowić bardziej sprawiedliwy i stabilny porządek społeczny, i jednocześnie zapewnić przetrwanie ludzkości w warunkach kurczenia się zasobów naturalnych i wzrostu kosztów wzrostu gospodarczego. Tego typu socjalizm nie będzie wcale realizacją marzeń dawnych socjalistów o szczęśliwym bezklasowym społeczeństwie, lecz jedynie dostosowaniem naszego sposobu życia do nowej sytuacji ekologicznej. Społeczeństwo oparte na wiedzy nie będzie też społeczeństwem opartym na pracy. Przeciwnie, choć powszechny minimalny dochód powinien być zapewniony, to jednak wykonywanie sensownej i satysfakcjonującej pracy będzie raczej przywilejem. Jeśli bowiem zdobycie miejsca pracy wysoce sensownej coraz bardziej wiąże się z wysokim wykształceniem, to tylko część populacji będzie wykonywać wysoce produktywnie i lepiej opłacane prace. W tej sytuacji wielu ludzi będzie miało świadomość bezsensowności własnych zajęć, co zdaje się już dziś jest poważnym problemem (Graeber, 2019). Nawet, jeśli w przyszłości zapewnimy ludziom bardziej egalitarny podział dochodu, raczej nie uda się im dać równego zadowolenia z życia.

BIBLIOGRAFIA

- Allen, R. C. (2009). *The British Industrial Revolution in Global Perspective*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Brock, W. H. (1999). *Historia chemii*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Callon, M. (1993). Is Science a Public Good? Fifth Mullins Lecture. *Science, Technology & Human Values*, 19(4), 395–424. DOI: 10.1177/016224399401900401.
- Dalrymple, D. (2003). Scientific Knowledge as a Global Public Good: Contribution to Innovation and the Economy. W: J. M. Esanu, P. H. Uhlir (red.), *The Role of Scientific and Technical Data and Information in the Public Domain. Proceedings of a Symposium* (s. 35–51). Washington: National Academies Press.

- Domański, S. R. (1993). *Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy*. Warszawa: PWN.
- Frank, R. H. (2007). *Mikroekonomia. Jakiej jeszcze nie było*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gomułka, S. (1998). *Teoria innowacji i wzrostu gospodarczego*. Warszawa: Wydawnictwo CASE.
- Graeber, D. (2019). *Bullshit Jobs. A Theory*. London: Penguin Books.
- Gunning, J. P. (2001). *Zrozumieć demokrację. Wprowadzenie do teorii wyboru publicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowości, Finansów i Zarządzania.
- Jakubowski, M. (2005). Dobra publiczne i dobra wspólne. W: J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej* (s. 159–182). Warszawa: Scholar.
- Juruś, D. (2012). *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu. W perspektywie Rothbardowskiej koncepcji własności*. Kraków: Księgarnia Akademicka; Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Legutko, R. (1994). *Spory o kapitalizm*. Kraków: Znak.
- Lindert, P. H. (2007). *Growing Public. Social Spending and Economic Growth Since the Eighteenth Century*. Vol. 1: *The Story*. Cambridge, New York: Cambridge University Press.
- Locke, J. (1992). *Dwa traktaty o rządzie*. Warszawa: PWN.
- Mazzucato, M. (2018). *The Entrepreneurial State. Debunking Public vs Private Sector Myth*. Cambridge: Anthem Press.
- Miklaszewska, J. (1994). *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Nozick, R. (2010). *Anarchia, państwo i utopia*. Warszawa: Aletheia.
- Platon (1997). *Prawa*. Warszawa: Alfa.
- Porębski, Cz. (1999). *Umowa społeczna: renesans idei*. Kraków: Znak.
- Przybylska, K. (2019). Globalne dobra publiczne. W: K. Przybylska (red.), *Zawodność rynku w teorii i praktyce* (s. 83–102). Warszawa: PWN.
- Rawls, J. (1994). *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: PWN.
- Romer, P. M. (1994). The Origins of Endogenous Growth. *Journal of Economic Perspectives*, 8(1), 3–22. DOI: 10.1257/jep.8.1.3.
- Romer, D. (2000). *Makroekonomia dla zaawansowanych*. Warszawa: PWN.
- Roszkowska, S. (2013). *Kapitał ludzki a wzrost gospodarczy w Polsce*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Samuelson, P. A. (1991a). Diagrammatic Exposition of a Theory of Public Expenditure. *The Collected Scientific Papers*, 2, 1226–1228. DOI: 10.2307/1925895.
- Samuelson, P. A. (1991b). The Pure Theory of Public Expenditure. *The Collected Scientific Papers*, 2, 1223–1224. DOI: 10.2307/1925895.
- Shapin, S. (2000). *Rewolucja naukowa*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Stiglitz, J. E. (1999). Knowledge as a Global Public Good. W: J. Kaul, I. Gruenberg, M. A. Stern (red.), *Global Public Goods: International Cooperation in the 21st Century* (s. 308–325). Oxford: Oxford Scholarship. DOI: 10.1093/0195130529.003.0015.
- Stiglitz, J. E. (2004). *Ekonomia sektora publicznego*. Warszawa: PWN.
- Szlinder, M. (2018). *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*. Warszawa: PWN.

- Tokarski, T. (2009). *Matematyczne modele wzrostu gospodarczego: ujęcie neoklasyczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wróblewski, A. K. (2007). *Historia fizyki: od czasów najdawniejszych do współczesności*. Warszawa: PWN.
- Zienkowski, L. (red.), (2009). *Wiedza a wzrost gospodarczy*. Warszawa: Scholar.

Streszczenie

Artykuł analizuje wnioski, jakie dla filozofii politycznej wynikają z nowoczesnej teorii ekonomicznej. Wzrost gospodarczy wydaje się najważniejszym zjawiskiem gospodarczym, z kolei postęp nauki jest najistotniejszym źródłem wzrostu gospodarczego w długim okresie. Wiedza naukowa analizowana przy pomocy terminologii ekonomicznej okazuje się być pewnym rodzajem dobra publicznego. Powyższe zostało skonfrontowane z teorią własności Johna Locke'a, która ma fundamentalne znaczenie dla nowożytnego liberalizmu. Wedle argumentacji Lockeńskiej prywatna własność jest wywodzona z samowłasności człowieka. Skoro ludzie są właścicielami swych ciał, to także owoce ich pracy są ich własnością. Praca potrzebuje substratu, jakim jest natura, ta jednak jest darem Boga dla całej ludzkości i w oryginalnej teorii Locke'a pozostaje jej wspólną własnością zanim ludzie zaczną pracować przy uprawie ziemi i hodowli. Z założenia, że zasoby naturalne planety są własnością całej ludzkości można z kolei wywodzić postulat egalitarnego podziału dochodu społecznego. Argument tego typu można nazwać starym Lockeńskim argumentem za socjalizmem. Argument nowy odwołuje się do idei wiedzy naukowej jako czynnika produkcji. Współczesna teoria wzrostu gospodarczego sugeruje, że głównym czynnikiem zwiększającym produktywność był w ostatnich dwóch stuleciach postęp techniczny, ten zaś był przede wszystkim skutkiem wzrostu wiedzy naukowej. Można z kolei wykazać, że wiedza naukowa ma wiele cech dobra publicznego. Stąd też można zasadnie twierdzić, że jej owoce powinny przyspaść wszystkim ludziom na równych prawach.

Słowa kluczowe: umowa społeczna, samowłasność, dobra publiczne, postęp technologiczny, podział dochodu.

New Lockean Argument for Socialism: contractualism in the light of economic theory

Summary

This article analyses the implications from modern economic theory on political philosophy. As economic growth seems the main fact of economic life, so progress of science is a key factor of economic growth in the long perspective. Scientific knowledge analyzed by economic terms appears as a kind of public good. This statement was tested against Lockean property theory, fundamental for modern liberalism. According to Lockean arguments, private property is a consequence of human self-ownership. If humans are the owners of their bodies, the fruits of their labor are thus legitimized property for them. Nature is indispensable in production; however we could consider them as God's Gift. According to Locke's theory, natural resources are the common property of all humankind, unless the people choose agriculture and animal husbandry. As we consider all natural resources to be God's Gift, we could see them as the property of the whole human race. This indicates a claim for the egalitarian distribution of social income. This reasoning is an Old Lockean Argument for

Socialism. The New Argument is based on the assumption that scientific knowledge is the key resource used in the process of production and that knowledge is a free gift for humanity from the community of scientists. Using the terminology of economics, scientific knowledge takes the form of public good. Therefore, as science is the main factor in technological progress and economic growth, their fruits should be distributed among all people in an egalitarian mode.

Keywords: social contract, self-ownership, public goods, technological progress, distribution of income.

JEL: B0, B5, H0, H4, P0.